Nr 65. Kraków, Środa 19 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Wielkopolska a Galicya.

(Uwagi o odczycie Dra Marchlewskiego).

Szkoda, że „Straż polska“ nie zaprosiła mister Szeląga (adres: „Teatr nowy“ w Warszawie, z listami do pp. Nowaczyńskiego i Szyfmana) na swą piątkową pogadankę o stosunkach narodowych w Wielkopolsce. Zapewne, wątpić można, czyby mister Szeląg odważył się pojawić wśród liczniejszego grona Krakowian. Jego warszawskie filipiki na Kraków wywołaćby bowiem mogły doryczą ale i dotkliwą odpowiedź obrażonych obywateli krakowskich... Mister Szeląg osądziłby zapewne, że bezpieczniej jest urągać dalej „Nowym Atenom“ na scenie teatralnej, niż spotkać się z nowoateńczykami w ich ojczystem mieście.

W każdym razie szkoda, że go na prelekcyi Dra Marchlewskiego nie było. Wysłuchawszy bowiem wywodów Poznańczyka mister Szeląg porzuciłby może kult gwiaździstego sztandaru. Dowiedziałby się ze zdziwieniem, że Ameryka jest także w Polsce. Tu w zachodniej części Polski rozwija się polskie społeczeństwo dość wiernie według idei mr. Szeląga. Niema bowiem w Wielkopolsce ani suplentów tłoczących do głowy młodzieży gramatykę łacińską, ani biurokratów odsuniętych od życia, niema rozczochranych pseudoartystów, ani politycznych mazrzycieli, ani grafomanów zwących się literatami, ani mistyków, ani ministrów, ani filologów, ani pani Barchanowej. Wogóle niema w Wielkopolsce **ani jednej polskiej szkoły**, ani jednego polskiego urzędu publicznego, literatura jest na dziesiątym planie. Społeczeństwo wielkopolskie składa się z rolników, kupców, przemysłowców, inżynierów lekarzy i adwokatów. Miała wprawdzie Wielkopolska dwóch filologów, ale ich usunęła, oczywiście do Galicyi. Jeden z nich, K. Morawski profesor Uniw. Jag. pisze podobno dzisiaj najpiękniejszą łaciną w świecie, drugi, J. E. Ćwikliński szef sekcyi w Wiedniu jest jednym z najprzedniejszych znawców języka greckiego. Sztuki piękne zapożycza sobie (podobnie jak inny zbytek, np. arcyksiężniczki) Wielkopolska z Galicyi, obecnie np. gościła w Poznaniu „Sztuka“ krakowska. Przybyszewski i Kasprowicz szybko przenieśli się do Galicyi, gdzie ku niezadowoleniu mr. Szeląga zarazili społeczeństwo polskie „grzybem poezyi“. A kwitnące niegdyś „Tow. Przyjaciół Nauk“ w Poznaniu, pamiętające jeszcze złote czasy Marcinkowskiego i Libelta — nie rozwija już tak „zgubnej“ (zdaniem mr. Szeląga) działalności jak np. krakowska Akademia. Wogóle browarów jest więcej w Poznaniu niż muzeów, a fabryki mydła zastępują uniwersytet. *All right!*..

Mr. Szeląg miałby się przeto czem zachwycać na odczycie Dra Marchlewskiego. Ale i my Krakowianie także. Wprawdzie nie dalibyśmy Poznaniakom naszych Akademii za browary i wolimy nasze muzea niż ich garbarnie, ale zato chcielibyśmy szczerze przenieść i przeszczepić na nasz grunt setki tych wielkopolskich instytucyj, które przy końcu roku wykazują bilanse z sześciu rzędami cyfer — i setki tych stowarzyszeń, które operując w rocznych sprawozdaniach tysiącami członków illustrują nam ogromną siłę i rozległe granice idei współdzielczości. Zato oddalibyśmy im z przyjemnością wszystkie nasze Barchanowe i wszystkich Bazesów... Wszak dali sobie radę ze swoimi żydami, wypędziwszy ich w głąb Niemiec (obecnie w Wielkopolsce żyje zaledwie 26.512 judejczyków). Możeby sobie radę dali i z naszymi...

Naogół przecież wywody p. Marchlewskiego były poparciem wielu tez mr. Szeląga. Gdy np. p. Marchlewski wykazywał, że pruska dzielnica, założywszy pierwszy Bank przemysłowy w roku 1871 — już w r. 1907 miała w swoich 279 Towarzystwach oszczędnościowych 123 milionów marek, a w 1911 roku aż 231 milionów depozytów, to mr. Szeląg mógł wskazać na nędzę polskich, a na szalony rozwój wiedeńskich i praskich banków w Krakowie. Mógł odczytać artykuły „Głosu Marodu“ o Banku przemysłowym, za pomocą którego mają wiedeńscy kapitaliści Galicyę zamienić na Belgię — jak spodziewa się tego naiwność galicyjska. Mógł wspomnieć, że za bramami Krakowa niemiecki, przez Poznańczyków skutecznie wypierany, kapitał wwierca się w naszą ziemię po miliardowe jej skarby.

W zaborze pruskim, który liczy niewiele więcej ponad 3,500.000 Polaków obok tak samo licznej ludności niemieckiej, powstaje **polskie mieszczaństwo**... Nie w „wolnej“ Galicyi, ale w gnębionej Wielkopolsce!! Istnieje tam Związek Towarzystw przemysłowych z prawie 9000 członków, istnieje stowarzyszenie kupców z kilkunastu tysiącami, rozwija się Związek fabrykantów polskich... A żadna fabryka, żaden przemysłowiec polski nie dostanie tam dostaw publicznych, jego zaś niemiecki konkurent popierany jest przez całą potęgę państwa. A w Krakowie? Mr. Szeląg mógłby zacytować ostatni upadek wielkiej firmy kupieckiej modniarskiej, której szef sprzedał wszystko żydom, by w Warszawie — szukać posady subjekta. Mógłby przypomnieć, że w ostatnich 6 latach przeszło w Krakowie za 8 i pół milionów realności w ręce żydów... Zresztą, czyż trzeba cytować? Czyż np. hegemonia bazesowa w ratuszu, w Izbie handlowej, w kollegiach cenzorów — nie jest znaną?

I tak dalej — i tak dalej. Porównanie wysprzedaży ziemi galicyjskiej w ręce żydów z działalnością komisyi kolonizacyjnej w Prusiech — jest dla nas wprost upokarzającem. Nabytki komisyi zaledwie w 6 procentach składają się z ziemi polskiej. Nabytki zaś Towarzystwa wywłaszczającego w Galicyi (firma: Izrael i Ska) składają się w 99 procentach z majątków polskich...

Zabór pruski — to jednolity obóz narodowy. Szlachcic trzyma się ziemi, a chłopa nie oderwie od zagona nawet kataklizm geologiczny. Równość obywatelska opiera się na równych obowiązkach narodowych. W takiem społeczeństwie niema miejsca na **socyalną demokracyę**. Więc też robotnicy polscy nie znają Diamandów, a Beblów i Ledeburów nie dopuszczą do siebie. 80.000 robotników polskich zorganizowanych jest w „Zjednoczeniu polskiem zawodowem“. — Czerwony sztandar nie powiewa nad tłumami w ujeżdżalniach. Społeczeństwo polskie z pogardą przechodzi obok gromadki jurgieltników niemieckiego socyalizmu.

Wielkopolska **przystosowała** się doskonale do wyjątkowych warunków życia, wytworzonych przez hakatyzm pruski. Broni i w walce zaciętej rozszerza warsztat pracy narodowej, ziemię przedewszystkiem. Terenem walki nie jest parlament, nie polityka, ale każdy metr kwadratowy zaboru pruskiego. Drzymała nie był ani agitatorem, ani posłem do parlamentu, a stał się symbolem nowożytnego rycerza polskiego. Wywłaszczani właściciele polscy ze swych dworów uczynili fortece, z za których bronić się będą przeciw najazdowi, jak nowocześni Kordeccy i Wołodyjowscy.

W tej walce nieubłaganej, oblężone przez wielomilionową potęgę niemiecką i pochłonięte wrzawą bojową — społeczeństwo wielkopolskie nie ma czasu na szerszą działalność artystyczną i naukową. *Inter arma silent Musae.* Gaj Akademosa pustym był przecież w czasie oblężenia, a Sokrates nie zawsze filozofował, lecz i orężem bronił ojczyzny. Mimo to niesłusznym byłby zarzut mr. Szeląga, że Wielkopolska płynie innym prądem kulturalnym, niż Galicya. W dziedzinie sztuki i literatury Wielkopolska nie działa co prawda **twórczo** w tym stopniu, co inne dzielnice, bo działać zresztą — choćby w braku szkół — nie może. Ale korzysta w pełni z dorobku duchowego całej Polski. — Przeszło 530 bibliotek ludowych, 400 Kółek rolniczych, wykłady, przedstawienia teatralne, wreszcie potężna i wpływowa **prasa** — oto całkiem nowożytne transmisye, przenoszące w najodleglejsze zakątki siłę polskiej, narodowej kultury. Poznańskie nie stanie się Beocyą polskości choćby dlatego, że utrzymuje zbyt ścisłe stosunki z Atenami polskiemi. Na Wszechnicy Jagiellońskiej studyują liczni stypendyaci poznańskiego Tow. pomocy naukowej. Książka polska jest namiętniej czytana pod Bydgoszczą niż pod Krakowem. Artyści krakowscy znajdują chętnie gościnę w poznańskiem Towarzystwie Sztuk Pięknych.

I rzecz charakterystyczna: ta sama Wielkopolska, dzisiaj tak pozytywna, trzeźwa i praktyczna — wydała najwybitniejszych polskich metafizyków. Przed r. 1850 Kant i Hegel rządzili w znacznej mierze społeczeństwem poznańskiem. Romantyzm i metafizyka ustąpiły jednak w porę miejsca „pracy organicznej“, podczas gdy Galicya dalej hołduje romantyzmowi w polityce, przechodząc obecnie nawet do wprost metafizycznych spekulacyj. Wszak te różne „oryentacye“ dzisiejsze — to czysta metafizyka, jakiś nowy heglianizm polityczny...

Mister Szeląg powinien zwiedzić Wielkopolskę, a znajdzie tam dużo argumentów przeciwko Galicyi. Będą nam one więcej przemawiać do serca, niż amerykańskie chorągiewki i yankesowski patryotyzm. Ostatecznie *Deus fecit sanabiles nationes*, więc i Kraków poprawić się może. A poprawi się, widząc podniosły przykład swych współrodaków od Katowic do Torunia. Dlatego skromny, trzeźwy wykład p. Marchlewskiego o Wielkopolsce przyjmujemy nie tylko oklaskami ale i obietnicą, że z niego skorzystamy.

J. M.

Związkowcy bałkańscy między sobą.

Dzieje powstania związku bałkańskiego nie są dotąd znane dokładnie, stanowią bowiem tajemnicę dyplomatyczną, troskliwie przechowywaną tak dobrze w **Sofii**, jak w **Belgradzie, Cetynii i Atenach**. Tyle tylko jest pewnem, że pierwszy impuls do złączenia się państw bałkańskich — z wyjątkiem Rumunii — celem wspólnej akcyi przeciw państwu Osmanów dała wojna włosko-turecka, nieustanne zaś wrzenie w Macedonii, Starej Serbii i Epirze dawało dobry powód państwom bałkańskim do mieszania się pośrednio w wewnętrzne sprawy Turcyi przez wspieranie materyalne i moralne t. zw. „band“ powstańczych, które ciągle uwijały się w tamtych stronach oraz przez ciągłe interwencye dyplomatyczne u W. Porty na rzecz uciskanych współziomków.

Gdy nadszedł odpowiedni moment, t. j. gdy kierujący mężowie stanu w **Sofii** spostrzegli, że Bułgarya, jeżeli nie ma pożegnać się ze swemi aspiracyami wielkobułgarskiemi, musi objąć rolę przewodnią, związek bałkański stał się faktem dokonanym. Podstawą jego jednak była nie wspólność interesów państw bałkańskich, lecz wspólna nienawiść do Turcyi i nadzieje obłowienia się łupem na niej zdobytym, w razie pomyślnej wojny.

Chwila do wypowiedzenia tej wojny była dobrze wybrana. Turcya, zdezorganizowana w zupełności przez rewolucyę młodoturecką a w dodatku zawikłana w wojnie z Włochami, nie przypuszczała, aby jej niegdyś poddani i niewolnicy zdobyli się na krok stanowczy a przytem rachowała na mocarstwa, które przecież ciągle zapewniały, że niczego tak nie pragną, jak utrzymania „status quo“ na półwyspie Bałkańskim. Tymczasem Turcya omyliła się w rachubach: państwa bałkańskie rzuciły się na nią a Europa pozostawiła ją własnemu losowi — resztę mamy świeżo w pamięci.

Teraz jednak, skoro zbliżyła się chwila likwidacyi interesów po zwycięskiej wojnie, sztuczna budowa związku bałkańskiego zaczyna okazywać poważne rysy. Przedewszystkiem nie trzeba zapominać o tem, że między Grekami a Słowianami na półwyspie Bałkańskim istnieje odwieczny antagonizm, który teraz, gdy przychodzi do podziału łupów, zwiększył się raczej, niż zmniejszył. Dalej znów antagonizm między Bułgarami a Serbami przybierać zaczyna takie formy, że nie wróżą one związkowi bałkańskiemu długiego życia.

Wyrazem tego antagonizmu i to bardzo silnego, jest np. dyskusya w bułgarskiem Sobranju, która odbyła się na jego sobotniem posiedzeniu nad oświadczeniami prezydenta ministrów **Geszowa** o sytuacyi. Przywódcy opozycyi w ogólności godzili się z jego oświadczeniami, uznając je jako uspokajające. Poczynili jednak oni zastrzeżenia wobec optymistycznego poglądu rządu na ostateczne konsekwencye dzieła, podjętego przez związek bałkański. Silnemi wyrażeniami potępili zachowanie się Greków i Serbów, uprawiających politykę zdobywczą na niekorzyść Bułgarów, których starają się wynarodowić przez różne szykany i gwałty. Zamknięcie szkół bułgarskich, znieważanie kościołów i klasztorów, rewizye u bułgarskich biskupów i duchownych ciągłe mieszanie się władz do religijnych spraw ludności, propaganda, mająca na celu nakłanianie Bułgarów do zmiany narodowości, w końcu krwawe zdarzenia w **Subolku, Czajaci i Nigrecie** — oto mała tylko część faktów,

Żydzi galicyjscy w r. 1858.

5

Następnie faktami zbijał Lubliner twierdzenie Schmitta, że żydzi nie troszczą się o wzrost kultury polskiej. Ale tu popełniał błąd, ponieważ wymieniał „zasłużonych“ żydów warszawskich, a Schmitt pisał o żydach galicyjskich. Cofnął się wreszcie o dwieście lat wstecz, aby na podstawie Coyera („Histoire de Jean Sobieski“) „przypomnieć rodakom moim Polakom, oraz moim współwyznawcom“, że obrońca Trembowli Chrzanowski i jego bohaterka żona byli żydami. „Mamy prawo — wołał — wymagać od jezuitów i bigotów, aby nam żydom nie zabrali naszego Samuela Chrzanowskiego“.

Po tem wszystkiem następowała „konkluzya“.

W konkluzyi tej dowodził Lubliner, że konstytucye: 3 Maja, Księstwa warszawskiego i Królestwa Kongresowego nic właściwie nie uczyniły dla żydów. Nawet rząd 1831 roku przyznawał „na przyszłość“ prawo obywatelstwa tylko tym żydom, którzy zaciągnąwszy się do wojska będą w niem służyć lat dziesięć, lub zostaną ozdobieni orderem wojskowym.

Przyszłej Polsce przedstawiłby Lubliner dwie alternatywy: albo żydów wypędzić, to jest „popełnić czyn hańby i sromoty“, albo „wcielić politycznie, bezwarunkowo i bezpośrednio masy żydów **w masę narodu polskiego**“. — Obecnie jednak tylko pisać można o równouprawnieniu żydów i dlatego zapomniawszy o swych gromach na korespondenta lwowskiego, „z pociechą prawdziwą“ cytował Lubliner jego słowa o potrzebie naprawy tego, co wieki względem żydów zawiniły.

Polacy, „którzy w teraźniejszym czasie ścigają żydów obelgami i nikczemnemi zarzutami“, należeli według Lublinera do trzech kategoryj: Pierwszą składali Lewestamy (żyd przechrzta), Miniszewscy i Niewiarowscy, znani szantażyści, — Lewestam w dodatku jako korespondent dziennika „Le Nord“, subwencyonowanego przez rząd rosyjski, „miotał nieraz zelżywości na sprawę narodową polską“. Do drugiej kategoryi zaliczał Lubliner tych, co wzbudzając nienawiść przeciw żydom, mimowolnie oddawali usługi rządom zaborczym. Trzecia kategorya to „**Jezuici i ciemni świętoszki**, którzy wpadają w paroksyzm na samą myśl, żeby żydzi mogli używać równych praw obywatelskich“. W tem miejscu Lubliner użył sobie na Jezuitach, — przypisał im zarówno upadek Polski, jak i gotowość do pogodzenia się z rządami zaborczemi. Niech się tylko zmieni system, uciskający Kościół katolicki, a „bigoci polscy“ wyrzekną się wszelkich dążności narodowych i staną się „przywiązanymi poddanymi“. Są oni zdolni „poświęcić cnotę, miłość Ojczyzny, miłość ludzkości, równość braterską na ołtarzu Boga **swojego**; nie tego, któremu wszyscy cześć oddajemy — ale własnego, ich **bezecnego** Loyoli“. Zresztą i żydzi mają **Hassydów** fanatyków, nieprzyjaciół światła, którzy są „niczem innem jak żydowskimi jezuitami, żydowskimi świętoszkami“.

W końcu oświadczał Lubliner, że gdyby się znaleźli w Polsce żydzi zadowoleni z jego obrony, ale mający czoło powstawać przeciw duchowi patryotycznemu polskiemu, to „tej niepatryotycznej liczbie żydów radziłby opuścić ziemię polską“ i przenieść się do Rosyi. Niech osiądą tam, gdzie „lud ciemny przez nieuków popów prowadzony, ma zwyczaj zmywać podłogę, na której noga żydowska stąpała“ a wtedy poznają i kacapów, z których każdy w przebiegłości (według Piotra Wielkiego) przechodzi trzech żydów, doznają arcysłodkiego postępowania drapieżnego czynownika i dumnej wzgardy zuchwałych Bojarów — „a wzięci w obroty wzdychać będą za błogą Polską, za łagodnością charakteru szlachty polskiej, za ogólną wspaniałomyślnością narodu polskiego“. Wzywał też Lubliner żydów, aby przestali ogół polski uważać za swego prześladowcę. „Charakter Polaka jest wogóle wspaniały, serce jego jest ludzkie i tkliwe; język serca zdoła go wzruszyć do największej czułości. Nie zapominajmy, nigdy, że nasi przodkowie jedynie w krainach Polski otrzymali przytułek, protekcyę królów i szlachty, przeciw motłochowi ciemnemu, podbudzanemu przez fanatyków, bigotów, lub jezuitów. Jestto prawda historyczna tak niezaprzeczalna, jak dogmat zasadniczy naszej religii: jedność Boga, Adona i Echod“.

Schmitt „Obrony“ Lublinera „nie chciał zbyć milczeniem, ponieważ i bardzo zręcznie jest napisaną i mogłaby w błąd wprowadzić niejednego co do wypowiedzianych zdań w mej korespondencyi“.

A więc streszczał naprzód Schmitt swoje wywody i zawarł je w dziesięciu punktach, których nie przytaczam, aby uniknąć powtarzania. Przeciwko nim — pisze Schmitt — powinien był Lubliner wystąpić i zbijać dowody, wykazując „bez jadu i żółci, gdzie i w czem się pomyliłem“. Ale on przyjął inną metodę. Zarzucił wprost, że artykuły Schmitta są nacechowane fanatyzmem i nienawiścią i wyrwał z korespondencyi „sześć czy siedm zdań i nie dotknąwszy słówkiem w jakim były związku z całością, uderzył na nie z największą zaciekłością i z taką żarliwością kastową, że miasto bronić swoich klientów, miota obelgi na ich przeciwników i wypisuje im (klientom) poprostu najpiękniejszy panegiryk“.

O to, że żydów prześladowano, Schmitt sprzeczać się nie chciał, bo sam to wyraźnie zaznaczył. Czyby nie lepiej jednak Lubliner zrobił, gdyby wyjaśnił, czemu żydzi nasi tak chętnie się niemczą, czemu są obojętni na sprawy polskiej kultury? Schmitt i inteligentnych i bogatych nazwał żydami niemieckimi, „ponieważ ich tak u nas w Galicyi przezywają i oni sami się mienią **Deutsch Israeliten**“. O żydach z innych prowincyj polskich nie pisał, czemu więc Lubliner na zarzuty stawiane żydom galicyjskim, odpowiada przytoczeniem nazwisk „wyjątków“, zamieszkałych w Królestwie. Należałoby mu takie „wyjątki“ znaleźć w Galicyi, ale ich niestety niema“. Możnaby więc Lublinerowi najsłuszniej zarzucić, że powodowany fanatyzmem judaizmu wpada w ostateczności i prawi o rzeczach, które nie istnieją. Schmitt uwzględniał przyczyny historyczne, które żydów czyniły złymi obywatelami, ale przedstawiając ich stan obecny skreślił go z natury, „nie wdając się w żadne mrzonki i utopje“. Lubliner nie zna Galicyi i swych w niej współwierców, niech się na drugi raz wyraża oględniej i nie pomawia piszących prawdę o rozmyślne fałsze i potwarze.

Jacy byliby szynkarze chrześcijańscy, tego Schmitt nie wie, ale wie, jakimi są żydzi. Nie o religię tu chodzi, w co głównie bije Lubliner, lecz o charakter i zgubny wpływ żydowskich karczmarzy. Schmitt nie usprawiedliwia tych, co ich zdzierają, ale te „zdzierstwa“ nie usprawiedliwiają żydów, bo kto ich zmusza do karczmarstwa? Schmitt zapewniał dalej, że nigdy nie powodował się zawiścią religijną. Cytaty z Moraczewskiego, Czackiego i Surowieckiego były zbyteczne, skoro Schmitt innemi słowy pisał prawie to samo. Niech Lubliner zamiast rzucać się, udzielać mniemanym wrogom niegrzecznych i nieprzyzwoitych przydomków, stara się o podniesienie moralne żydów, niech choć zdziała, aby ucywilizowani żydzi nie modlili się po niemiecku, dzieci swoje kazali uczyć po polsku, aby nie przechodzili w szeregi germanofilów, a wtedy Schmitt nie będzie na nich narzekał.

Schmitt zgadzał się, że brak równouprawnienia był szkodliwy — czego więc chce od niego Lubliner? Czy może ma powtarzać za nim i Coyesem, że obrońca Trembowli był pierwotnie żydem? Co to nas dziś obchodzi? Jak jego polska narodowość nie podniesie jego potomków, jeżeli się nie okażą godnymi wsławionego imienia, tak tem mniej jego dawniejszych współrodaków, którzy w Galicyi nie okazali, że są godni praw obywatelskich. Dziś nikt ich nie prześladuje, czemu więc nie poczuwają się do obowiązków względem wspólnej ojczyzny? Przyczyną jest nienawiść religijna ku chrześcijanom, przesądy, zabobony, uprzedzenia i bałamuctwa tradycyjne. Czemu tej strony nie dotknął Lubliner w swej odpowiedzi?

Nie potrzeba zaiste dowodzić — ciągnął Schmitt — że nabywanie majątków przez zniemczałych żydów wyszłoby na złe społeczeństwu. Twierdzenie Lublinera, że prędko by się spolszczyli, pochodzi z nieznajomości stosunków. „Póki żyd u nas się nie wychrzci dotąd nie staje się Polakiem i jest albo żydem polskim t. j. starowiercą, albo niemieckim, t. j. postępowym nowowiercą... „Cóżby się zatem stało z prowincyi naszej, gdyby jedną część dóbr żydzi, a drugą Niemcy wykupili? Najzupełniejsza Germania... Żydzi,

które świadczą już nie o wybrykach podwładnych urzędników, lecz o tem, że jestto system wrogi względem narodu bułgarskiego, system dowodzący, że pierwotny cel związku bałkańskiego i wojny z Turcyą ustąpił miejsca terytoryalnym ambicyom. Ci dwaj sprzymierzeńcy rozpętali szowinizm, a to podcina związek bałkański. Rząd powinien energicznie bronić interesów narodu. Opozycya ufa rządowi, ale nie bezwarunkowo.

Charakterystycznem było przemówienie p. Strassimirowa, który oświadczył: „Niech Grecy i Serbowie nie zapalają się do ideału Wielkiej Serbii i Wielkiej Grecyi, aż po ujście Dunaju, bo się gorzko rozczarują. Saloniki są portem dla całej Macedonii, a nawet dla Sofii, nie mogą też przypaść Grecyi".

Zupełnie analogiczne słowa padły także w Skupczynie serbskiej i w ateńskiej Izbie deputowanych. Pasicz, będący jednym z głównych współdziałaczy przy utworzeniu związku bałkańskiego, zdołał przeprowadzić przynajmniej tyle, że sprawę stosunku Serbii do tego związku omawiano na tajnych posiedzeniach Skupczyny, których jednak przebieg przedostał się do wiadomości publicznej.

Za ilustracyę do usposobienia, jakie panuje obecnie w Serbii, może posłużyć to, co podaje belgradzki korespondent „Grazer Tagespost", a mianowicie, że jeden z byłych ministrów oświadczył, iż niema mowy, aby związek bałkański mógł być nadal utrzymany po ukończeniu wojny. Minister oświadczył, że Serbia nie myśli absolutnie ustąpić żadnego z zajętych terytoryów Bułgaryi.

Dopóki pokój z Turcyą nie został jeszcze zawarty, związek bałkański siłą rzeczy istnieć będzie. — Ale gdy przyjdzie do porachunku między związkowcami i do podziału zdobyczy, upaść musi, zbyt bowiem wiele i zbyt różnorodnych interesów dzieli związkowców. Nawet wpływ orędowniczki związku — Rosyi — nie będzie w możności te interesy między sobą pogodzić. Wtedy zaś doczekamy się zapewne dalszego ciągu wojny bałkańskiej. Turcya będzie z niej eliminowaną, natomiast wejść może do niej jako nowy czynnik, Rumunia, która dotąd nie załatwiła swego zatargu z Bułgaryą.

Reforma wyborcza uchwalona w komisyi.

Komisya sejmowa uchwaliła wczoraj projekt reformy wyborczej do Sejmu. Długoletnie, od 1905 roku trwające układy między stronnictwami, uwieńczone zostały sukcesem zupełnym. Jakiekolwiek zajmuje się stanowisko wobec uchwalonego projektu reformy, przyznać jednak trzeba, że demokratyzacya Sejmu wyjdzie na korzyść krajowi, że usuwa jedną z przykrych niesprawiedliwości społecznych. Fakt, że Rusini głosowali razem z większością polską i że zresygnowali ze swoich dalekoidących postulatów, uprawnia do pomyślnych nadziei na przyszłość. Pierwszy krok do ostatecznego porozumienia obu narodów został zrobiony wczoraj w sali „Unii lubelskiej" Sejmu krajowego. Społeczeństwo polskie przyjmie wiadomość o kompromisie właściwie z zadowoleniem.

Przeciw przyznaniu Rusinom 62 mandatów sejmowych wystąpił na wczorajszem posiedzeniu komisyi jedynie przedstawiciel „centrum" p. Tadeusz Cieński, twierdząc, że cyfra ta nie jest usprawiedliwioną ani siłą podatkową ani liczbą ludności. Tworzy się zatem przywilej dla Rusinów ze szkodą dla Polaków.

W głosowaniu punkt VI (zasady projektu reformy wyborczej) zreasumowano, a w sprawie Rad powiatowych uchwalono znaną formułę Dra Leo z jedną zmianą, że nie prejudykuje się zabezpieczenia w ordynacyi wyborczej do Rad powiatowych mniejszości polskich w kuryi gmin wiejskich.

Punkt ostatni, dotyczący zmiany statutu krajowego, uchwalono w tem brzmieniu, że do uchwalenia zmiany statutu potrzebną jest obecność 186 posłów, a w głosowaniu większość dwóch trzecich.

Na ostatku głosowano nad punktem pierwszym o rozdziale mandatów. Reprezentant ruski ponowił wniosek o przyznanie Rusinom 30 proc. mandatów. Pos. Maryewski wniósł o przyznanie Rusinom 62 mandatów. Na to posłowie ruscy Lewicki i Makuch oświadczyli, że cofają swój wniosek i aby dać dowód ustępliwości, przyjmują 62 mandaty. Ilość tę uchwalono.

Wszystkie punkty uchwalono wszystkimi głosami przeciw 5. Poseł Głąbiński głosował za przyznaniem Rusinom 62 mandatów, chociaż z pewnymi warunkami.

W końcu wybrano referentem reformy wyborczej pos. Wereszczyńskiego.

Sejm młodzieży.

Cieszyn, 17 marca.

Ziemia śląska podejmuje obecnie bardzo miłych gości. Oto ze wszystkich stron Polski, z za granicy bliższej i dalszej zjechali do Cieszyna delegaci Towarzystw akademickich, skupiających się w „Ogniwie" na doroczny zjazd-sejm młodzieży, celem przeprowadzenia lustracyi dorobku duchowego, a dalej celem wytyczenia sobie zasadniczego kierunku działalności i ideologii „nowoczesnego" Polaka na przyszłość.

Obecny sejm młodzieży odbywa się w warunkach niezwykłych. „Ogniwo", powstałe przed dziesięciu laty, jako wyraz jedności młodzieży polskiej, rzeczywiście odpowiadało temu samemu naczelnemu zadaniu i byłoby nawet rozwinęło swą działalność szerzej, — przed czterema jeszcze laty była wśród młodzieży bardzo szeroko rozpatrywaną sprawa połączenia „Ogniwa" z podobnym związkiem towarzystw młodzieży polskiej za granicą „Zjednoczeniem" i w zasadzie do połączenia tego dążono, tymczasem jednak, tak samo jak w społeczeństwie starszem, nastąpiło i wśród młodzieży zróżniczkowanie na tle przekonań politycznych, zróżniczkowanie o wiele jeszcze silniejsze, które działalność „Ogniwa" mocno osłabiło.

I dziś na zjazd cieszyński zjechało zaledwie 24 delegatów, podczas gdy poprzednie zjazdy miały zwykle około 200 uczestników. A młodzież zogniskowana w „Ogniwie" zdaje sobie zupełnie dobrze sprawę z obecnej sytuacyi, stawiając na porządku dziennym obrad między innemi reorganizacyę „Ogniwa i zaznaczając to w zagajeniu reprezentantki „Ogniwa" panny Janiny Apeltównej.

Zwraca ona właśnie uwagę na to, że kiedy w dniu 3 kwietnia 1903 odbył się pod przewodnictwem p. Antoniego Plutyńskiego pierwszy sejm młodzieży, sejm ten był wyrazem dążności całej młodzieży polskiej do zjednoczenia jej, skupienia około najważniejszych spraw narodowych, które pomimo różnic warunków politycznych i ekonomicznych naszego bytowania narodowego w trzech zaborach tem więcej jeszcze trzeba rozumieć. Niestety, wkrótce na tle życia młodzieży zaczęły się wyradzać nowe kierunki, które przeczyły dążnościom „Ogniwa".

Powstało przedewszystkiem we Lwowie pierwsze towarzystwo młodzieży socyalistycznej „Życie", która dla względów partyjnych opuściła szeregi młodzieży skupiającej się w „Czytelni akademickiej". Później jeszcze powstała inna organizacya młodzieży, organizacya „niepodległościowa", grupujących się w lwowskiej „Kuźnicy" czy krakowskim „Zniczu". Z tą chwilą „Ognisko" zaczyna tracić łącznik między całą młodzieżą polską.

Tegoroczny zjazd „Ogniwa" rozpoczęto odczytaniem telegramów gratulacyjnych Związku Sokolego, „Znicza" samborskiego, „Ogniska" czerniowieckiego i listu prof. J. Kallenbacha, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum, w skład którego weszli pp. Dąbski, przewodn. „Zjednoczenia" zagranicznego i Prüffer, przewodn. „Zjednoczenia" krakowskiego. Na sekretarzy powołano pp. Wolańczyka i Pietrzyckiego.

Z kolei powitał zjazd poseł śląski X. Józef Londzin imieniem ludności polskiej na Śląsku. Na Śląsku życie młodzieży polskiej jest przedmiotem ciągłej troski. Śląsk wskutek wiekowego oddzielenia od pramacierzy polskiej w ostatnich dopiero czasach zaczyna się budzić. Do pracy potrzebuje pracowników. Dostarcza ich już gimnazyum cieszyńskie, dostarczać będzie jeszcze gimnazyum orłowskie. Ale pracowników tych jeszcze mało. Oglądać się więc trzeba ciągle na pomoc Polski całej — zjazd zaś młodzieży w murach Cieszyna jest dowodem zrozumienia dążności polskiego Śląska.

Imieniem „Macierzy szkolnej" przemówił p. Hilary Filasiewicz. „Przeszedł już okres niemocy i wyczerpania — mówił — naród skazany już jakby na zagładę, zaczyna się budzić, zaczyna odradzać nawet tam, gdzie warunki jego życia są najcięższe, na Śląsku Cieszyńskim i Pruskim, w Warmii, na Kaszubach, na Spiżu. Zaczyna rozumieć swój cel jedyny. Następuje zbliżenie najróżniejszych przekonań dla dopięcia celu. Młodzież skupiona w „Ogniwie" dążyć do tego zjednoczenia powinna".

Po przemówieniach p. Ostruszki, przewodniczącego „Znicza" śląskiego, który radził na Śląsku szukać przykładu jak dla sprawy narodowej wszyscy, pomimo różnic przekonań, łączyć się powinni; p. Prüffera, przew. „Zjednoczenia" krakowskiego, wykazującego potrzebę skierowania pracy w „Ogniwie" w dwu kierunkach: czysto wewnętrznego, mającego na celu reorganizacyę „Ogniwa" i zewnętrznego celem zupełnie jasnego zdania sobie sprawy z obecnego położenia naszego narodowego; p. Zagórskiego, przew. „Czytelni Akademickiej" we Lwowie, omawiającego ważność obrad na kresach dla poznania systemów walki i obrony, oraz pp. Tańskiego imieniem młodzieży wiedeńskiej i leobeńskiej i Dąbskiego imieniem „Zjednoczenia" zagranicznego, przerwano obrady do popołudnia.

M. Cz.

Jeszcze w sprawie przesilenia w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych.

W odpowiedzi na artykulik o przesileniu w krakowskiem Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych, pomieszczony w „Głosie Narodu", ukazała się na szpaltach sobotniego numeru „Czasu" z dnia 15 bm. „enuncyacya", podpisana przez dwóch nowowybranych wiceprezesów tegoż Towarzystwa pp.: Wojciecha Kossaka i Dra Tadeusza Cybulskiego.

„Enuncyacya" ta, jeżeli miała być rodzajem sprostowania, czy wyjaśnienia — to chybiła celu, bo niczego nie wyjaśnia i niczego nie prostuje.

Natomiast dowiadujemy się z niej, że „pewna poważna instytucya finansowa ofiarowała Towarzystwu pożyczkę". Fakt ten mówi za siebie, boć nie ofiaruje się komuś pożyczki dla samej przyjemności pożyczania, lecz dlatego, że jej potrzebuje. Dalej zaś „enuncyacya" wspomina o niedoborze także za rok 1912, czego wcale nie poruszono w artykuliku, podanym przez „Głos Narodu". Wreszcie i to nadmienić wypada, że w tymże artykuliku pominięto sprawę onej słynnej „wystawy sztuki kościelnej" w zimie z r. 1910—11, która — jak wskazują ostatnie sprawozdania Towarzystwa — przyniosła poważny, choć dotąd ściśle nie ustalony deficyt.

Tyle o gospodarce w Towarzystwie, której wyników, tj. deficytu „enuncyacya" wcale nie wyjaśnia.

Na zakończenie polemiki w tej sprawie trudno nie zaznaczyć, że insynnacya o „zaczepianiu osoby sekretarza p. L. Lepszego" zawarta w „enuncyacyi", jest co najmniej, niewłaściwą. Panowie bowiem wiceprezesi Towarzystwa wiedzą zapewne o tem, jaka różnica istnieje między zaczepianiem kogoś, a krytyką jego postępowania, jako członka zarządu danej instytucyi publicznej. Skoro zaś wiedzą, nie powinni używać obosiecznych argumentów.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko z chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 47; zachód przypada o godzinie 5 minut 48; długość dnia godzin 12 minut 01.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Józefa, pojutrze we czwartek św. Klaudyi.

Kraków 18 marca.

W przededniu świąt. Zbliża się chwila uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Uroczystość podwójnie droga dla katolika i Polaka, uroczystość, która wzmacnia w nas uczucie wiary, głosząc zwycięstwo kościoła, wzywa do spełniania wobec niego obowiązków lecz w równej mierze każe nam nie zapominać o spełnieniu obowiązków narodowych.

Niech więc zwycięstwo świata katolickiego da nam ufność i wiarę w zwycięstwo narodu. Niech wzbudza czyny i zasługi dla zwycięstwa idei narodowej.

Pamiętajmy zatem o swoich, starajmy się, by te święta spędzili wolni choć na chwilę od trosk codziennych, by życzenia „Wesołych Świąt" z kartek i biletów wizytowych przełoniły się w życie.

Znaczne wydatki jakie ponosi każda rodzina powinny być skierowane tylko do swoich, powinniśmy ratować niemi upadający pod brzemieniem ciężarów polski handel i przemysł.

Do was nasze panie zanosimy ten apel, spełnijcie obowiązki Polek, oddajcie grosz swoim, a niem otrzyjcie niejedną łzę i złożycie zadatek dla lepszej przyszłości tak potrzebnej waszym dzieciom.

Swój do swego! Każde rentowne przedsiębiorstwo narażone jest na opanowanie go przez żydów. Apteki i droguerye nasze stały się przedmiotem wywłaszczenia. W ostatnich latach dwie apteki w Rynku w Krakowie przeszły w ręce żydowskie. Pozostały dawne godła, a nawet stare firmy na etykietach, aby ukryć przed okiem kupującej klienteli metamorfozę, jaka zaszła na niekorzyść naszego stanu posiadania. Przypominamy zatem, by grosz wydawany w tak ciężkiej jak obecna chwili, pożyczony częstokroć na lekarza i leki, oddawać do polskich rąk, a nie wzbogacać tych, którzy wypierają nas z naszych zajętych od lat pozycyj.

Podatek od okien na rzecz Rady opiekuńczej zyskał poparcie bardzo życzliwe. Niewielki, bo 4 halerze od okna każdy chętnie składa na cel tak piękny, jak Pawlikowice i Rada Opiekuńcza. Panie zbierające spotykają się z uprzejmością i ułatwieniem u lokatorów i właścicieli, którzy najuprzejmiej pośredniczą w zebraniu najmniejszej nieraz kwoty. Podatek ten nie będzie pewnie ciężarem nikomu, a rok rocznie zbierze się pewna sumka, która ułatwi niesienie biednym pomocy.

P. Jadwiga Mrozowska przyrzekła deputacyi „Syndykatu dziennikarzy krakowskich" wziąć udział w „Żywym Dzienniku", którego Nr 10 ukaże się w poniedziałek dnia 24 marca o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru. Znakomita artystka uprzejmością swoją pozwoliła redakcyi „Żywego Dziennika" na dołączenie nadzwyczajnego dodatku muzycznego; treścią jej produkcyj będą bowiem pieśni i piosenki, które p. Mrozowska interpretuje z takim humorem i finezyą. Głównym redaktorem dodatku muzycznego jest Boy, który przygotował dla wykwintnej interpretatorki szereg umyślnie skomponowanych utworów.

Bilety na „Żywy Dziennik" Nr 10 zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu", ul. św. Tomasza L. 32".

Nieporządki w mieście. Mieszkańcy domów przy ul. Kremerowskiej żalą się w listach do naszej redakcyi, że tam panują anormalne stosunki i że świetny Magistrat wcale o mieszkańców tej ulicy się nie troszczy.

Jest tam zakład fiakierski, którego właściciel nie chce zrozumieć, że ul. Karmelicka, Sobieskiego i Kremerowska są dziś w śródmieściu i że przepisy sanitarne go obowiązują.

Ów pan każe gnój z pod koni wywozić na miejsce wolne, które tylko parkanem jest oddzielone od ulicy. Słoma leżąca przy parkanie łatwo może się zapalić od niedopałka papierosa i spowodować pożar, który mógłby przybrać ogromne rozmiary, bo naokół jest kilka szop drewnianych, napełnionych sianem i słomą. Ale ważniejsza rzecz jeszcze, że ten gnój, leżący całymi tygodniami, zatrawa powietrze naokół tak, że okien mieszkań otwierać nie można, chociaż te zapachy i przez zamknięte okna dostają się do mieszkań, ba nawet do szkoły, pełnej uczniów, gdzie dzieci nasze siedzą po 5 godzin i muszą zatrutem powietrzem oddychać.

Czyż ów właściciel fiakrów także należy do tych uprzywilejowanych, którym wolno robić, co chcą? Wszak już dziś po wsiach są przepisy i przestrzegają je, że gnojówka musi być oddalona od mieszkań ludzkich, gospodarz musi mieć dół ocementowany i musi gnój wywozić, a tu w Krakowie w śródmieściu — wszystko jest inaczej. Podobno zwrócono się już do urzędu zdrowia, do władz magistrackich i do pp. Radców miejskich z prośbą o zarządzenie, co należy, ale tam głucho, a gnój dalej leży i p. właściciel robi dalej, co się mu podoba. Odwołujemy się więc do tych, którzy tem zająć się powinni, by zechcieli spełnić swój obowiązek!

Z sekcyi dobroczynnej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem rm. prof. Dra Pareńskiego posiedzenie sekcyi dobroczynnej.

Przewodniczącym sekcyi na rok bieżący wybrano jednogłośnie dotychczasowego przewodniczącego rm. prof. Dra Stanisława Pareńskiego, zastępcą dotychczasowego zastępcę rm. Godzickiego. Następnie wybrano delegatów sekcyi do miejskiego domu kalek, do miejskiego schroniska dla bezdomnych, do miejskiego zakładu wychowawczego dla bezdomnych chłopców i dla bezdomnych dziewcząt, do miejskiego żłóbka dla niemowląt, do herbaciarni miejskiej, aresztów miejskich i stacyi wydaleńczej, oraz do komitetu dla rozdawania wsparć z fundacyi śp. Jerzego Gaffenki.

Z kolei uchwalono 1) powierzyć radcy dobroczynnemu p. Mikołajowi Proniowi, a w jego zastępstwie radcy dobroczynnemu p. Piotrowi Makowieckiemu zarząd herbaciarni miejskiej przy ul. św. Krzyża l. 10, 2) wypłacić zasiłek dla zakładu wychowawczego im. Felicyty Żurowskiej w Prądniku Czerwonym za rok 1912, 3) utworzyć orkiestrę w miejskim zakładzie wychowawczym dla bezdomnych chłopców w dzielnicy XII. kosztem 1300 K.

W końcu przyjęto rezygnacyę radcy dobroczynnego Ignacego Grządziela i uchwalono wyrazić mu uznanie i podziękowanie za jego gorliwą i wydatną pracę, oraz uchwalono przedstawić prezydyum miasta wniosek o zamianowanie radcą dobroczynnym p. Władysława Bełdowskiego właściciela fabryki.

Przyjęcia do gminy. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi V. Rady m. pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Uchwalono szereg przyjęć do gminy m. Krakowa.

Ostatnie posiedzenie pań w sprawie urządzenia loteryi na Zakład św. Jadwigi odbyło się wczoraj u hr. Zofii Zamoyskiej. Postanowiono, że panie, które urządzają stoły, powinny stawić się w teatrze letnim w Parku krakowskim o 11-tej przed poł., w dniu loteryi t. j. w Wielki Czwartek.

Wyjaśnienie. Od Pastora Zboru protestanckiego w Krakowie p. Karola Michejdy otrzymujemy następujące pismo, które chętnie umieszczamy dlatego, iż stwierdza, że krakowski Zbór niema żadnego związku ze stow. Gustawa Adolfa:

„Donoszą mi, że Szanowna Redakcya zdając w swem cennem piśmie sprawę z mojego protestu odczytanego na posiedzeniu Krakowskiej Rady miejskiej z dnia 13 marca b. r. przedstawiła rzecz tak, jakoby ewangelicki zbór krakowski, jedynie obecnie nie pobierał zapomóg ze Stowarzyszenia im. Gustawa Adolfa. Oświadczam niniejszem, że nowy ewangelicki zbór krakowski, który swoje materyalne wyposażenie zawdzięcza Senatowi Wolnego miasta Krakowa, wogóle nigdy darów ze Stowarzyszenia im. Gustawa Adolfa nie pobierał ani też o nie nie prosił".

Nowa apteka przy ul. Rakowickiej. Sekcya V. oświadczyła się również w dniu wczorajszym za utworzeniem nowej apteki przy ul. Rakowickiej.

O nazwy ulic krakowskich. Wydział Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa odbył onegdaj posiedzenie, poświęcone sprawie nazw ulic w Krakowie, od pewnego bowiem czasu powstały różne projekty, wychodzące od osób prywatnych i towarzystw. W wyczerpującej dyskusyi zwrócono uwagę, że nazwy w śródmieściu Krakowa i na Kazimierzu sięgają przeważnie średniowiecznych czasów. Złączone z nazwami kościołów, klasztorów często już zburzonych, instytucyj prawnych, zawodów, gościńców wychodzących z Krakowa wiążą się ściśle z przeszłością i historyą Krakowa i mimo upływu kilku wieków nie uległy zmianie. Wobec tego należałoby przyjąć za zasadę, że nazw tych nie powinno się nigdy zmieniać, są one bowiem cechą każdego starego miasta. Z tego powodu oświadczyło się Towarzystwo przeciw projektowanej zmianie nazwy Mały Rynek na plac Skargi, nazwą rynku rzeźniczego oznaczono to miejsce już od średnich wieków od jatek rzeźniczych, które tu do początku XIX. wieku stały, a nadto miejsce to według naukowych badań było prawdopodobnie pierwotnym rynkiem Krakowa przed lokacyą w r. 1257.

Podobnie ma się rzecz z placem Maryackim, którego nazwą projektuje się zamienić na plac Wita Stwosza. Od założenia kościoła Maryackiego nosi to miejsce nazwę cmentarza Maryackiego, przez kilka wieków ma związek z kościołem, związek ten zachował się w nazwie dotychczasowej, nazwa odpowiada zupełnie wymaganiom tradycyi krak., powinna być otrzymaną. Uznano także za niezgodne z tradycyą Krakowa dawać przy nazwie ulicy Meiselsa tytuł „rabina", powołując się w tym względzie na liczne przykłady w Krakowie, jak np. że niema ulicy prezydenta Dietla lecz Dietla, ministra skarbu Dunajewskiego lecz Dunajewskiego, namiestnika Potockiego lecz Potockiego, poety Słowackiego lecz Słowackiego itd. nawet królowie nasi mają nazwy ulic bez swego tytułu jak np. ul. Sobieskiego nie króla Sobieskiego, ul. Batorego nie króla Batorego.

Wobec nadania nazwy alei Mickiewicza znikły nazwy Piotra Michałowskiego wybitnego malarza, obywatela, fundatora zakładu św. Józefa — Kilińskiego i Żabiej, będącej reminiscencyą placu „Żabikruk" darowanego miastu w r. 1422 przez króla Jagiełłę, leżącego między ul. Wiślną a zamkiem na Wawelu i Zwierzyńcem. Nazwę tę w starej formie „Żabikruk" należałoby na tej przestrzeni bezwarunkowo przywrócić. Nadanie nazw Michałowskiego i Kilińskiego powinno w krótkim czasie nastąpić wobec tego, że już istniały. Podniesiono także potrzebę nadania nazwy „Wielkorządowa" ul. na Dębnikach dla upamiętnienia instytucyi zarządu dóbr królewskich w Małopolsce zwanej Wielkorządami od XIV w., do Wielkorządów krak., bowiem należały Dębniki. Oświadczono się za zatrzymaniem ul. Wenecya, jako charakterystycznej i przypominającej właściwość tej strony miasta, położonej na moczarach i otoczonej jeszcze niedawno Rudawą. Wreszcie postanowiono zwrócić się z prośbą do Prezydyum miasta, by w drodze nagłej nie nadawano nazw ulicom, lecz w każdym wypadku zasięgano opinii, których Towarzystwo chętnie się podejmie tembardziej, że dotychczas starało się zawsze pogodzić tradycye Krakowa z potrzebą uczczenia zasłużonych w narodzie mężów.

Pociąg pospieszny z Zakopanego do Krakowa. Celem udogodnienia powrotu ze świąt Wielkanocnych z Zakopanego, kursować będzie we wtorek dnia 25 marca b. r. z Zakopanego pociąg pospieszny. Odjazd z Zakopanego o godz. 4-tej popołudniu, przyjazd do Krakowa o godz. 8·23 wieczór.

O szpiegostwo na rzecz Rosyi. Dziś przed trybunałem zwyczajnym sądu karnego toczyła się rozprawa przeciw Stefanowi Grabowskiemu z Piotrkowa oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi. W roku zeszłym zgłosił się do policyi oskarżony Grabowski i przedstawił się jednemu z funkcyonaryuszów, iż jest szpiegiem sztabu częstochowskiego i ochrany piotrkowskiej. Grabowski podał wówczas trzy adresy w Częstochowie, pod jakimi miał odsyłać wiadomości: o ruchach wojsk, usposobieniu ludności itp. Grabowskiego otoczono dozorem policyjnym, mimo, iż zobowiązał się on podawać Rosyi fałszywe wiadomości, natomiast prawdziwe miał podawać austryackim władzom. Z powodu podejrzanego jednak zachowania się Grabowskiego i porozumiewania się z władzami rosyjskiemi na własną rękę, aresztowano szpiega i odstawiono do więzienia sądu karnego. Rozprawie przewodniczył r. s. Jasiewicz, oskarżał prok. Dr Marowski, bronił oskarżonego adw. Dr Goldblatt.

Rozprawa zakończyła się zasądzeniem obwinionego na karę jednego roku więzienia i wydalenie z granic monarchii za zbrodnię usiłowanego szpiegostwa.

Loterya spożywcza I. Koła TSL. urządzona na dochód szkół kresowych w dniu 9 marca br. w hali Sukiennic przyniosła dochodu brutto 5350 K, koszty urządzenia wyniosły 347 K, pozostaje zatem czysty zysk 5003 K. Tak znakomity wynik zawdzięczyć należy poświęceniu i energii komitetu Pań a obok tego ofiarności Publiczności, która tak gotówką, jak i fantami cennymi przyczyniła się do tak znakomitego wyniku. Za tak wydatne poparcie Zarząd I. Koła TSL. w Krakowie składa wszystkim gorące podziękowanie.

Stereoglob Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Z dniem 15 bm. nabyło I. Koło TSL. w Krakowie na własność Stereoglob przy ul. Szewskiej 15. Stereoglob ten będzie prowadził Wydział I. Koła TSL. we własnym zarządzie, co daje rękojmię, iż dobór programu tak pod względem treści, jak i pod względem zewnętrznym będzie odpowiadał w zupełności najwybredniejszym nawet wymogom.

Nowe to przedsiębiorstwo ma przedewszystkiem na oku cele oświatowe, dlatego powinno zyskać poparcie wśród najszerszych kół polskiej publiczności, zważywszy i to, iż każdy grosz zysku z tego przedsiębiorstwa idzie na obronę zagrożonej na kresach polskości.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego na odbytem w sobotę 15 bm. Walnem zebraniu wybrał następujący Zarząd na rok 1913: naczelnik Fr. Ebert, zast. naczelnika L. Skaza, sekretarz Wł. Rice, I. kapitan E. Grzywiński, II. kapitan Fl. Łowczyński, skarbnik Wł. Cyrek, lekarz Dr T. Berezowski, wydział Ż. Hannytkiewicz, E. Petri, G. Pol, St. Rudnicki.

Pogoda. Dnia 17 marca termometr doszedł od — 5·0 do — 17·0 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 18 marca o godzinie 7 rano stan barometru 730·0 mm, — termometru — 6·8 C, wiatr: północno-północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem (Informacya Związku turystycz.). Dnia 18 marca Ciepłota najwyższa + 9·6° Cels., najniższa — 1·2 C, Ciśnienie powietrza 689. — Kierunek wiatru południowy. Prognoza: wiatr halny, pogoda zmienną.

który u nas trzymają dzierżawy, lub dobra zakupili, nic obywatelskiego w sobie nie mają... a wyzyskują włościan w sposób obrażający uczucie prawego człowieka". To samo z handlem i przemysłem żydowskim. O bogactwo narodowe żydom galicyjskim nie idzie, ale jedynie o wyzysk; gotowi zniszczyć przemysł krajowy, jeżeli handel płodami obcego przemysłu większy im zysk przynosi. Czynią to, co prawda i kupcy chrześcijanie, lecz zachodzi zawsze ta różnica, że przynajmniej część swego zysku w skarbonkę potrzeb publicznych wrzucą, gdy żyd do tego obowiązku się nie poczuwa". To nie teoretyczne rozumowania, lecz fakty.

Lubliner — kończy Schmitt swą odpowiedź — wdał się w rzecz nie swoją, gdy odpowiada na fakty frazesami. A nieprawdą jest, co twierdzi, że nie znalazłby się w Polsce dziennik, któryby pomieścił artykuły w obronie żydów. Natomiast nie to dla Lublinera będzie „nowiną", a jest niestety faktem, że nikt kraju naszego tak nie czernił i nie szkalował w pismach niemieckich jak właśnie żydzi tutejsi — i nikt też z większą gotowością przeciw narodowi naszemu nie występował. Wskazywał Schmitt „Lloyda", „Reichszeitung" i inne pisma wiedeńskie, a prócz tego „Augsburską Gazetę Powszechną" i „Ost-Deutsche Post", w których Lubliner napotka takie artykuły swych współwierców, że mu się zetnie w żyłach krew — a jeżeli zdoła — niech pisze drugą ich obronę.

* * *

Na tem się kończy streszczona przez Bartoszewicza polemika o żydach galicyjskich. Potem dopiero przychodzi właściwa „wojna żydowska", z której kilka szczegółów później zamieścimy.

Kronika zamiejscowa.

Wybory do Rady miejskiej w Rzeszowie. — Piszą do nas z Rzeszowa:

Wybory do rzeszowskiej Rady m. skończone. O wyniku w III Kole już donosiliśmy. W II Kole wyborczem, jak zawsze, przeszła lista kandydatów żydowsko-magistrackich. W I Kole natomiast, zgodnie z przewidywaniami Waszego korespondenta zwyciężyli kandydaci opozycyjni z Drem Teofilem Niećiem na czele.

Ogólny wynik wyborów jest więc następujący:

Radnymi z III Koła wybrani zostali: Dr Krogulski Roman, Dr Kraus Herman, Dr Köppel Henryk, Marcinkiewicz Jan, Dr Pelzling Marek i ks. Tokarski Michał.

Radnymi z II Koła wybrani: Birman Mechel, Fertig Zygmunt, Nowaczyński Konstanty, Dr Reiner Izydor, Rubel Leon i Sperling Wilhelm.

Radnymi z I Koła wybrani: Dr Teofil Nieć, Arvay Edward, ks. Dr Cmielnikowski Jan, Grodecki Józef, Kijas Bronisław, Szczurowski Antoni.

Zastępcami radnych z III Koła wybrani zostali Hofstädter Mojżesz, Piątkowski Karol i Szybowicz Józef.

Zastępcami radnych z II Koła wybrani: Jahre Pinkas, Sternschuss Saul i Dr S'trasser Fryderyk.

Zastępcami radnych z I Koła są: Karpiński Eustachy, Sieński Roman i Sumper Adolf.

W interesie polskości naszego miasta i chrześcijańskiej jego ludności byłoby wielce pożądanem, aby niezależni radni Polacy-katolicy utworzyli swój klub w Radzie miej. i prowadzili swoją niezależną politykę i bronili miasto przed zalewem żydowstwa.

Sejmik relacyjny. Piszą do nas z Jordanowa:

W niedzielę 16 bm. odbył się u nas wiec ludowy, na którym p. Cezary Haller, poseł do Rady państwa z naszego okręgu złożył sprawozdanie poselskie. W przemówieniu swem wyświetlił stosunek Koła polskiego do rządu, przeszedł kolejno zdobycze, jakie Koło polskie, wyjednało w walce parlamentarnej dla kraju uwydatnił w końcu, co swoimi zabiegami wyjednał u rządu. I tak staraniem p. Hallera udało się uzyskać systemizowanie starostwa w Makowie, a w dalszym ciągu czyni poseł starania, aby powiat sądowy Jordanowski przydzielony został do tegoż starostwa. W dalszym ciągu swego przemówienia wspomniał p. poseł o swej interwencyi u rządu w sprawie robotników sezonowych, zabiegach około uzyskania taniej soli dla bydła i kilku innych sprawach.

Licznie zebrani wyborcy uchwalili jednogłośnie votum zaufania dla posła i podziękowanie za wyczerpujące sprawozdanie poselskie.

Napad rozbójniczo-rabunkowy żydów na księdza. Otrzymujemy następujące pismo:

W nocy z dnia 14 na 15 stycznia b. r., około wpół do pierwszej po północy, napadli rabusie, przebrani za kolędników, na księdza Piotra Polniaszka w Sepnicy (powiat Ropczyce, sąd i posterunek żandarmeryi w Dębicy). Rabusie wybili okno, podważyli okiennicę wewnątrz mieszkania i zadali cios w głowę X. Polniaszkowi.

Ze strony lekarskiej orzeczono, że uderzenie mogło śmierć zadać, gdyby było wymierzone nieco niżej w kość czołową. Rana ma 5 centimetrów długości, a 3 centimetry szerokości, jest głęboka, zadana narzędziem tępem.

Napad wykonano w celu rabunku. Sprawcami napadu są żydzi: Leiba Baum z Sepnicy wraz z synami i Chaim Teitelbaum z Brzezówki z spółką.

Ludziom ze wsi zagrozili surowo po wyjadu żydzi Leiba Baum i Chaim Teitelbaum, żeby o tem nic nie mówili, natomiast nakazali, żeby o każdem postępowaniu X. Piotra Polniaszka im donosili.

Teraz Leiba Baum i syn jego Pinkas narażają się z osławionym faktorem Eliaszem Grünspanem w Dębicy i rój faktorów z E. Grünspanem na czele wwija się około władz, żeby sprawę zatuszować.

Ci sami żydzi: Chaim Teitelbaum i Leiba Baum kilkakrotnie podrabiali przedtem klucze i wchodzili do mieszkania X. Piotra Polniaszka w jego nieobecności, dlatego tenże był zmuszony zmienić zamki kilkakrotnie.

Charakterystycznem jest, że c. k. żandarmerya, gdy o żydów chodzi, nie może nigdy dojść niczego. *Ks. P. Polniaszek.*

Jubileusz Romanowów w operze warszawskiej. Jak wiadomo, jubileusz Romanowów minął w Warszawie spokojnie. Z wyjątkiem sfer wojskowych i urzędniczych oraz Żydów społeczeństwo polskie nie wzięło w tem wcale udziału. Na zaznaczenie zasługuje rozkaz wydany przez gen.-gubernatora Skałona do opery warszawskiej, polecający chórowi odśpiewać przed rampą hymn carski po polsku!! Podnosi to z radością korespondent „Now. Wremii", przypominając jednocześnie, że dotychczas fakt pierwszy raz miał miejsce, do roku bowiem 1905 hymn śpiewano po rosyjsku, a od r. 1905 wykonywała go sama orkiestra.

Ze świata.

Polacy w Rzymie. Piszą z Rzymu:

Ojciec św. dnie zamianował tajnym szambelanem księcia Olgierda Czartoryskiego z Sielca. Przybył więc nowy dygnitarz dworu papieskiego.

Zdrowie Ojca św. jest znacznie lepsze i jest nadzieja, że 26 marca przyjdzie w zupełności do normalnych zajęć, odbędzie więc audyencya polska będzie miała miejsce 26 marca, a na jej czele stanie sędziwy książę Ferdynand Radziwiłł i X. arcybiskup Symon. Obecnych zaś ma Ojcu św. przedstawiać szambelan tajny, Michał Karski z Warszawy.

Zjazd Polaków jest ogromny, bawią tu ks. ks. Ferdynandostwo, Albertostwo i Stanisławostwo Radziwiłłowie, księżna Jerzowa i Michałowa Radziwiłłowie, księżna Marya Czartoryska, hr. Pruszyńscy, hr. Rodrygowa Potocka, hr. Taida Potocka, p. Michał Karski, hr. Czosnowscy, księżna Teresa Sapieżyna, hr. Żołtowscy, prof. Kętrzyński, Walerostwo Gostomscy, hr. Lodóchowscy z Wołynia, hr. Platerowie i wielu innych.

W tym tygodniu mieliśmy odczyt prof. Kulczyckiego o zmarłym niedawno hr. Gubernatis, wielkim przyjacielu Polaków.

W operze „Constanzi" występuje z wielkiem powodzeniem panna Helena Rakowska.

Przedślubne świadectwo zdrowia. „Bund monistów niemieckich" wystosował wniosek do parlamentu niemieckiego, ażeby § 45 ustawy o urzędach stanu cywilnego uzupełniono dodatkiem, odnoszącym się do zdrowia nowożeńców. Zanim urzędnik stanu cywilnego sporządzi protokół, winni nowożeńcy udowodnić świadectwem lekarskiem z ostatnich sześciu miesięcy, że pod względem zdrowotnym ani dla nich, ani też dla potomków nie ma przeszkody.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Marsz. pol. por. Karol Kuk, komendant twierdzy w Krakowie odznaczony został przez cesarza krzyżem kawalerskim orderu Leopolda.

Przyjęcie do wojskowych zakładów naukowych i wychowawczych w Austro-Węgrzech. Z początkiem roku szkolnego 1913—14 będzie do obsadzenia w wymienionych zakładach znaczna ilość miejsc wolnych rządowych, stypendyjnych i płatnych. Warunki przyjęcia nabyć można w osobnym zeszycie wydane albo w drukarni państwowej w Wiedniu, albo też w księgarni Seidl und Sohn także w Wiedniu.

Ze świata katolickiego.

313—1913. „Osservatore Romano" ogłasza rozporządzenie Ojca św., ustanawiające ogólny rok radości na pamiątkę pokoju danego Kościołowi przez cesarza Konstantyna.

Dekret papieski wspomina przedewszystkiem o wielkiem i szczęśliwem wydarzeniu, gdy przed szesnastu wiekami danym został Kościołowi ostateczny pokój, poczem wzywa katolików do uczynków miłosiernych i do pomnożenia w tym czasie modłów do Boga, Najśw. Dziewicy, do Wszystkich Świętych, a w szczególności Apostołów.

Dekret zarządza, iż w tym roku radości otrzymają odpust zupełny wierni mieszkający w Rzymie, lub którzy przybędą do Rzymu i którzy w czasie między Białą Niedzielą a Niepokalanem Poczęciem odwiedzą dwa razy bazyliki św. Jana Laterańskiego oraz Piotra i Pawła, tam pomodlą się za pomyślność utrzymania Kościoła i wiary, oraz Stolicy świętej, o wytępienie kacerzy, nawrócenie wszystkich grzeszników i za pokój i za jedność wszystkich chrześcijan; dalej przystąpią do spowiedzi i Komunii i uczynią jałmużnę według swoich środków. Ci, którzy nie mogą przybyć do Rzymu, mogą otrzymać także zupełny odpust, jeżeli odwiedzą 6 razy kościoły wskazane przez krajowego biskupa i spełnią uczynki miłosierne. Ten zupełny odpust może być także przez prośby przekazany duszom w czyścu.

Dekret Papieża zawiera dalej także warunki szczególne, na których podstawie mogą odpust uzyskać znajdujący się w podróży, więźniowie i osoby chore.

Wiadomości kościelne.

Muzyka kościelna. W kościele Maryackim w Wiel. Środę, Czwartek i Piątek w czasie ciemnej jutrzni, jakoteż i podczas rannych nabożeństw chór miejscowy męski pod kierownictwem p. Niepielskiego, wykona śpiewy następujących kompozytorów: Palestriny Händla, ks. Witta, ks. Molitora, ks. Surzyńskiego Victoria, Orlando, Lasso, Grisbachera, Stehlego, Ahlego, Hajdna, Zoello i wielu innych, oraz Chorały Gregoryańskie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Leci liście z drzewa...". Ceny zniżone do połowy, dla młodzieży szkolnej.
Środa. „Judasz z Kariothu".
Czwartek, piątek, sobota. Teatr zamknięty.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 15 marca włącznie do środy 19 marca br.; „Kaprys milionera", francuska komedya (Zuzanna Grandais występuje). Dwie humoreski: „Żywa pantera i Teściowa" oraz „Ligotto jako maszynista". Dramat w 2 częściach „Narzeczona lotnika" z pięknymi widokami; dwa zdjęcia z natury, amerykański dramacik, najnowszy Przegląd Tygodniowy.
Artystyczna ilustracya muzyczna.
W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od wpół do 5 do 11.

Kwestę Wielkanocną

przy Bożym Grobie w kościele OO. Kapucynów przyjęły panie:

Wielki Piątek:

Od godziny 8—9 przedpołudniem Helena Brzozowska, od 9—10 Zdzisławowa Włodkowa, od 10—11 Helena Zoilowa, od 11—12 Helena Krokiewiczowa, od 12—1 popołudniu Julia Grossowa, od 1—2 Antoniowa hr. Wodzicka, od 2—3 Stanisławowa Kalinkowa, od 3—4 Helena Bednarska, od 4—5 Konstantowa Popielowa, od 5—6 Augustowa hr. Wodzicka, od 6—7 wieczór Zygmuntowa Kowalska, od 7—8 Aldona Staniszewska.

Wielka Sobota:

Od godziny 8—9 przedpołudniem Helena Brzozowska, od 9—10 Stanisławowa Kalinkowa, od 10—11 Helena Zoilowa, od 11—12 Helena Krokiewiczowa, od 12—1 popołudniu Julia Grossowa, od 1—2 Antoniowa hr. Wodzicka, od 2—3 Janowa hr. Mieroszowska, od 3—4 Wanda i Zofia Kowalskie, od 4—5 Zygmuntowa Kowalska, od 5—6 Augustowa hr. Wodzicka, od 6—7 wieczór Aldona Staniszewska.

Kwestę przy Grobie Zbawiciela w kościele OO. Reformatów przyjęły panie:

Wielki Piątek:

Od godziny 8—9 Zygmuntowa Wałaszkowa, od 9—10 Sewerynowa Ryszkowska z córką Janiną, od 10—11 Marya Szaniorowa i Helena Boguszówna, od 11—12 Józefowa Rudzka, od 12—1 Helena hr. Morstinówna, od 1—2 Idalia hr. Lasocka, od 2—3 Bronisława Wohlleberowa, od 3—4 Sabina Rudzka, od 4—5 Marya Czernicka z córką, od 5—6 Marya hr. Skirmuntowa, od 6—7 Zofia Zdankiewiczówna, od 7—8 Marya Olearska.

Wielka Sobota:

Od godziny 8—9 Zygmuntowa Wałaszkowa, od 9—10 Wacławowa Damska i Władysławowa Gubarzewska, od 10—11 Marya Szaniorowa i Helena Boguszówna, od 11—12 Józefowa Rudzka, od 12—1 Celina Dargunowa z córką, od 1—2 Idalia hr. Lasocka i Bronisława Ciechanowiecka, od 2—3 Marya hr. Skirmuntowa, od 3—4 Sabina Rudzka, od 4—5 Marya Czernicka z córką, od 5—6 Marya Olearska, od 6—7 Marya Milkowska.

Sejm.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11 min. 30.

Namiestnik Bobrzyński: Najwyższem postanowieniem z 14 czerwca 1912 cesarz raczył zamianować JE. Adama hr. Gołuchowskiego marszałkiem kraju. Zapraszam go, aby raczył zająć miejsce marszałka.

Mowa marszałka.

Wysoki Sejmie! Z łaski J. Ces. Mości powołany na marszałka kraju otwieram dzisiejsze posiedzenie, stwierdzając komplet tej Wysokiej Izby. Nie zapoznając wielkich trudności zadania, którego się podjąłem, obejmuję ster rządów autonomicznych kraju; to też zadaniem mojem będzie ze wszystkich sił i wedle najlepszych wiadomości i sumienia zadanie to spełnić, przyczem niech mi wolno będzie zwrócić się do członków tej Wysokiej Izby bez względu na różnice narodowe i stronnictwa z prośbą, aby byli łaskawi wspomagać mnie w uczciwych zamiarach moich służenia krajowi (oklaski).

Zadanie, którego się podjąłem, jest trudne, nie tylko ze względu na przesilenie wewnętrzne naszego kraju, to jest ze względu na reformę wyborczą, ale także ze względu na przesilenie ekonomiczne kraju, spowodowane 2-letnimi nieurodzajami, oraz ze względu na przesilenie finansowe, które się objawiło w całej monarchii, a tem silniej w biednym kraju naszym. Zadanie to jest dla mnie trudne ze względów osobistych wobec świetnych tradycyj Sejmu galicyjskiego i całego szeregu wybitnych mężów, którzy przede mną dzierżyli laskę marszałkowską, a w szczególności trudne wobec tego, że bezpośrednio moim poprzednikiem był mąż tej miary, tej wiedzy, tego doświadczenia i tej pracy, jak ś. p. Stanisław Badeni. (Posłowie powstali z miejsc).

Mowa namiestnika.

Wysoki Sejm podejmuje dzisiaj przerwaną przed rokiem pracę pod znakiem zgody i pokoju, podejmuje ją, aby dokonać wielkiego i trudnego dzieła, które, jeżeli się powiedzie, zapisze się niezatartemi głoskami w historyi tego kraju i państwa. Wczorajszy dzień, zasady reformy wyborczej uchwalone, zgodnymi głosami posłów polskich i ruskich tworzą dla tego dzieła najlepszą wróżbę.

Nie chcąc przerywać tego nastroju, wstrzymuję się tym razem od zwykłego sprawozdania z czynności administracyi politycznej, na co w dalszym ciągu obrad sejmowych znajdzie się jeszcze dość sposobności i czasu. Ograniczę się do tego, co dzisiaj niepodzielnie zajmuje umysły całego Sejmu, do reformy wyborczej. Gdziekolwiek ona stanęła na porządku dziennym, gdziekolwiek skutkiem reformy parlamentu miał się dokonać nowy układ sił społecznych, politycznych i narodowych, tam nie obeszło się bez gwałtownego tych sił starcia, tam dzieło reformy przychodziło do skutku po wielkich wstrząśnieniach rządu i rozwiązywaniu parlamentu. Groziło to i naszemu krajowi i nie byłoby rzeczą dziwną i niebywałą. Jeżeli wczorajsze uchwały komisyi reformy wyborczej możemy uważać za szczęśliwą zapowiedź, że przejścia te będą nam oszczędzone, to dwom głębokiem przyczynom możemy to przypisać. Jedną z nich jest wzgląd na interes monarchii, w której żyjemy. Reforma wyborcza sejmu galicyjskiego donioslością swoją wychodzi daleko poza reformę wyborczą jednego z 17 krajów koronnych Austryi i waży ciężko na szali najwyższego interesu państwa i monarchii. Zgoda narodowa i społeczna w kraju liczącym 8 milionów ludności, w kraju pogranicznym stanowiącym przedmurze monarchii jest czynnikiem niepospolitym jej znaczenia i siły, siała się warunkiem normalnego funkcyonowania parlamentu wiedeńskiego. Poczucie i zrozumienie tego znaczenia naszej reformy sejmowej każe nam Polakom i Rusinom przezwyciężyć wszelkie uprawnienia, interesy poszczególnych warstw społecznych, w którą ta reforma wyborcza głęboko się wrzyna, każe nam przezwyciężyć niemniej uprawnione obawy, z któremi każde takie dzieło się łączy.

Nie dawno temu w chwili groźnego dla monarchii niebezpieczeństwa oba narody, zamieszkujące ten kraj i ścierające się ze sobą niejednokrotnie, uczuły głęboko, że tylko w tej monarchii znalazły warunki swobodnego swego narodowego rozwoju i opowiedziały się tak głośno, że głos ten wszędzie doszedł, przy najmiłościwiej nam panującym monarsze i z gotowością wytężenia wszystkich swych sił w obronie monarchii. Poryw ten nie mógł pozostać bez dalszych następstw.

(Po rusku.) Minęła groza wojny, ale państwo ma rozwiązać najważniejsze sprawy, przeprowadzić w parlamencie wiedeńskim reformę skarbową, któraby mu dostarczyła środków dla wzmocnienia jego sił i na podźwignięcie tych gałęzi gospodarstwa społecznego, które wskutek grozy wojennej tak ucierpiały. Do dokonania tego wielkiego zadania reprezentacya tego kraju, Polacy i Rusini, muszą stanąć zgodnie i wspólnemi siłami się przyczynić, tem więcej, że reforma skarbowa państwa łączy się także z sanacyą finansów kraju. Pragnąc, aby to zgodne dzieło uwydatniło się w parlamencie wiedeńskim, aby reprezentacya naszego kraju zgodą wewnętrzną utrzymała i wzmocniła swój wpływ w parlamencie, powinne oba narody swoje domowe sprawy załatwić i usunąć to, co je pomiędzy sobą różni i dzieli.

(Po polsku). Reforma wyborcza pod tym hasłem podjęta dokona się — mam w Bogu nadzieję, także pod wpływem innego czynnika, który w nas tkwi i który jest podstawą całej tradycyi naszych dziejów. Dzieje te od pięciu wieków złączyły ze sobą Polaków i Rusinów, a z dziejów tych te tylko jaśniały momenty, w których oba narody zbliżały się ku sobie i łączyły, nie zaś te, w których rozdzielała je bratobójcza walka. My tej tradycyi chcemy i powinniśmy pozostać wierni my polityki nacyonalistycznej nie pozwolimy wprowadzić do naszego kraju, my za hasła nasze nie przyjmiemy narodowej walki, wierząc głęboko i nauczeni doświadczeniem dziejowem, że rozwój jednego narodu nie może szkodzić narodowemu rozwojowi drugiego, lecz obu narodom.

Zamierzona sejmowa reforma wyborcza pojęta jest i pojęta być musi jako wielki i stanowczy krok do zgody obu narodów i dlatego unikać musi nawet pozorów, jakoby była narzuconą. Dlatego ma przyjść do skutku zgodnie głosami Polaków i Rusinów i to jest jej kardynalnym warunkiem. Wiemy, że jeszcze nie mało trudności w szczegółach kodyfikacyjnych będzie do pokonania, ale mam nadzieję, że załatwieniu ich przewodzić będzie myśl zgody, że umilkną przez ten czas wszelkie spory partyjne i że ci, którzy jeszcze co do szczegółów mają wielkie wątpliwości, porwani ogólnym prądem, w ostatniej przynajmniej chwili wątpliwości te złożą w ofierze powszechnego dobra i przyłożą rękę do dokonania zbożnego dzieła.

Następnie marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. marsz. Badeniemu oraz zmarłym członkom Sejmu, poczem wygłosili oświadczenia pp.: Lewicki, Czartoryski, Abrahamowicz, Paweł Sapieha i Dudykiewicz.

Po tem przystąpiono do porządku dziennego. (Posiedzenie trwa dalej).

Lwów. (Tel. wł.) Podczas deklaracyi, którą składał imieniem centrum p. Czartoryski, o mało nie przyszło do wielkiej awantury, którą zamierzał wywołać p. Stapiński, — domagając się gwałtownie głosu.

Widząc, na co się zanosi, namiestnik Dr Bobrzyński z trudnością uspokoił p. Stapińskiego.

Następnie przemawiał imieniem ukraińców p. Kost' Lewicki, podnosząc, że to, co Rusini zdobyli, zawdzięczają jedynie stosownemu użyciu taktyki obstrukcyjnej w Sejmie.

P. Abrahamowicz zaś podniósł, że to, co Rusini uzyskali, zostało im dane w sposób dobrowolny przez Polaków.

P. Dudykiewicz w imieniu moskalofilów zastrzegł się przeciw pertraktacyom przeprowadzonym między ukraińcami a Polakami, twierdząc, że tylko jedna strona będzie z nich korzystała.

Następnie Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Lwów. (Tel. wł.) Jutro o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za hr. Stanisława Badeniego, poczem posiedzenie g. 11 przedpoł.

Echa z Bałkanu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 marca.)

Rywalizacya w związku bałkańskim.

Belgrad. (Tel. wł.) Między Serbią a Bułgaryą panuje w dalszym ciągu rywalizacya. Prawdopodobnie przyjdzie do silnego starcia dyplomatycznego.

Straty Serbów.

Berlin. (Tel. wł.) Ogłaszają obecnie urzędowe sprawozdanie o stratach, jakie ponieśli Serbowie w San Giovanni di Medua przy ataku tureckiego krążownika „Hamidje" Zginęło 110 żołnierzy, dwa okręty zostały zniszczone, zaś trzy ciężko uszkodzone

Powitanie Greków w Janinie.

Ateny. (Tel. ag. at.) „Biuro prasowe" otrzymało urzędową depeszę z Janiny, która przedstawia entuzyastyczne powitanie wojsk greckich przez ludność Argirokastro. Wszędzie był król, następca tronu i armia przedmiotem gorących owacyj. Turecki garnizon z Argirokastro uciekł w nieładzie w kierunku Tepoleni.

„Latający Holender".

Ateny. (Tel. Ag. at.) Radiogram donosi, że „Hamidje" wyjechał z Aleksandryi na północny zachód.

Sytuacya.

Pośrednictwo mocarstw.

Londyn (B. Reutera). Odpowiedź mocarstw na notę bałkańskich państw o warunkach pokoju w najbliższych dniach będzie ukończoną i natychmiast wysłane będą odpowiednie instrukcye do stolic. Mocarstwa przyjmą pośrednictwo między Turcyą a państwami bałkańskiemi i zaproponują utworzenie granicy turecko-bułgarskiej przez Enos Midia, zamiast proponowanej Rodosto Midia. Mocarstwa oświadczą się przeciw odszkodowaniu wojennemu a za pozostawieniem sprawy wysp Egejskich i Albanii — mocarstwom.

Sytuacya niepewna.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych uważają sytuacyę za nienajgorszą. Demobilizacyi nie należy jednak uważać za stanowcze rozstrzygnięcie sytuacyi. Między Rosyą a Austryą istnieją jeszcze znaczne różnice w sprawie Skadaru. Również między Serbią a Austryą stosunki są ciągle bardzo naprężone.

Nagłe ustąpienie posła austryackiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska, że ambasador w Petersburgu hr. Thurn, już w najbliższym czasie weźmie dłuższy urlop, z którego więcej nie wróci. Oświadczają, że hr. Thurn wbrew instrukcyom z Wiednia istotnie złożył oświadczenie, odpowiadające uzupełnieniu, jakiem zaopatrzył rząd rosyjski swój komunikat w sprawie demobilizacyi. W wiedeńskich kołach politycznych pogłoskę tę potwierdzają.

Praska „Union" donosi, że następcą hr. Thurna, którego odwyłanie ma nastąpić rzekomo już w najbliższych dniach, ma zostać ks. Hohenlohe.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 marca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ruch na giełdzie był dzisiaj bardzo mały. Kursy były średnie.

Zbrojenia Francyi.

Paryż. (T. B.) Komisya budżetowa uchwaliła projekt ustawy, przeznaczającej 722 mil. franków na cele obrony narodowej.

Groźba przesilenia ministeryalnego.

Paryż. (Tel. wł.) Po wczorajszym posiedzeniu senatu pewnem jest, że większość oświadczy się przeciw rządowi. Obawiają się, że w konsekwencyi stanowiska większości w sprawie reformy wyborczej, jeszcze przed świętami wybuchnie przesilenie ministeryalne.

Podróż ks. Walii do Niemiec.

Londyn. (T. B.) Książę Walii wyjechał do Niemiec.

Londyn. (B. R.) Książę Walii przed udaniem się do Stuttgartu odwiedzi naprzód Kolonię, Düsseldorf, Koblencyę i Heidelberg.

Angielska flota powietrzna.

Londyn. (T. B.) Ministerstwo wojny postanowiło kosztem 501 000 funtów wybudować 8 eskadr powietrznych.

Listy eksplodujące.

Kalkuta. (T. B.) W urzędzie pocztowym eksplodowało kilka listów, napełnionych materyałami wybuchowymi, a przeznaczonych dla wydawców kilku dzienników. Kilku listonoszów ciężko rannych.

Zwołanie Kongresu.

Waszyngton. (T. B.) Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson ogłosił proklamacyę, zwołującą Kongres na nadzwyczajną sesyę.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Konstantowie Jagnińscy z Garbacza (Radomskie), Janowie Rakowcy ze Lwowa, Stanisławowie Kremerowie z Chodorowa, Drowie Oskarowie Isenbergowie z Mielca, Adam Hoszowski ze Lwowa, Stanisław Trukowski z Mińska (Rosya), Seweryn Wesołowski z Warszawy, Józef Fabianowski z rodziną z Częstochowy, Feliks Iwanowski z Dąbrowicy, Henryk Mitelman z Noworadomska, Antoni Jellinek z Berna, Ignacy Hordliczka ze Zgierza, Witold Chmielewski z Warszawy, Mieczysław Czernek ze Lwowa, Franciszka Bauerertzowa z Mijaczowa, Gabryelowie Jaxa-Chamcowie z Warszawy, prof. Mieczysław Passakas z Wiednia, Julian Nowicki z Wiednia, Wincenty Wabia Wabiński z Warszawy, Drowa Adela Sternowa z córkami z Gorlic, Juliusz Dembiński z Gronowa (W. Ks. Poznańskie), Szymonowie Rudowscy z Sosnowca, Romualdowie Rościszewscy z Siedlec (Król. Polskie), Ottonowie Halpernowie z Berna, Józefowie Rudniccy z Sosnowca, Alfred Bonin z Budapesztu, Anna Łozińska ze Lwowa, Kazimierz Justian ze Lwowa.

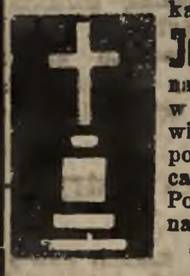
Nadesłane.



MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego w Krakowie, ul. Sławkowska 26

Założona w roku 1841.

Poleca Miody własnego wyrobu znane ze swej dobroci po cenach najniższych.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KOLESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma.

„Na święta"

już nadeszły wszystkie świeże towary wchodzące w zakres handlu kolonialnego i delikatesów.

WOJCIECH OLSZOWSKI
w Krakowie
Mały rynek, róg ulicy Szpitalnej.

HANDEL FARB

i przyborów art. malarskich

pod firmą

Wiktor Wanderer

Kraków, ulica Szewska l. 21

poleca najtaniej: farby, lakiery, glazury i masy do podłóg, wióry stalowe, szczotki, wszelkiego rodzaju, rogóżki i chodniki kokosowe, oraz artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Na święta

Farby, Pisanki, Śmigusy, Wody kolońskie, Perfumy w wielkim wyborze, Świeży transport rakiet tennisowych, piłek nożnych, oraz przyborów do rybołostwa. 385 0

Egzaminowany kandydat

notaryalny, obejmnie zaraz posadę w Zachodniej Galicyi 389 4 2
Zgłoszenie:

Z. Gozdawa Godlewski
Kraków, Grabowskiego 4.

POSZUKUJE POSADY

Karbowego lub polowego od 1-go kwietnia wiadomość 391 3 1
Kraków Łobzowska 45. Matuszczyk

Tanio i w dobrym stanie

do sprzedania zaraz rozmaite sprzęty domowego urządzenia, mianowicie kilkanaście łóżek żelaznych z wkładami, tyleż szaf, stoły, umywalnie; szafki nocne, biurka krzesełka i t. d. 393 3 1

Wiadomości bliższych udzieli W. Pan E. Bórek, Gołębia 2 parter.

Zarząd pasieki

Ant. Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa, wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie,

prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 hal. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i. t. d. w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 70 hal. Cenniki na żądanie franko. 340

Kierownictwo restauracyi Zamku na Wawelu

poszukuje na posadę

urzędnika administracyjnego

odpowiedniej siły.

Pierwszeństwo mają wysłużeni wojskowi lub pracujący od dłuższego czasu w administracyach przedsiębiorstw.

Miejsce do obsadzenia od 1-go kwietnia br. pensya do 150 Koron miesięcznie płatnych z dołu.

Podania należy wraz z dołączeniem świadectw nadsyłać do:

Kierownictwa restauracyi Zamku na Wawelu. Kraków.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Dobra sposobność kupna

Ze względu na prawdopodobne blizkie zawarcie pokoju, polecam zużytkować obecnie przy kupnie jeszcze niski kurs

Losów tureckich

ROCZNIE

6 ciągnień z 6 główn. wygranemi

a mianowicie:

3 á Fr. 4000.000.— 3 á Fr. 200.000.—

i wiele mniejszych wygranych.
Następne ciągnienie już 1 kwietnia

z główną wygraną Fr. 400.000.—

Polecam:
1 los turecki na raty miesięczne a K 7·—
2 „ „ „ „ „ a K 13·—
3 „ „ „ „ „ a K 20·—

Najniższa cena według danego kursu dziennego. — Natychmiastowe prawo do wygranej dla kupującego, po zapłaceniu pierwszej raty, przekazem pocztowym albo za zaliczką.

EDWARD URBAN, dom bankowy

BERNO-MOR., GROSSER-PLATZ 23/25, w domu własnym,
Sumienni stali zastępcy wszędzie poszukiwani
Wysoka prowizya. — Każdy los musi być wylosowany. — Ceny niskie.

RESZTKI MATERYAŁÓW

których się masami u mnie uzbierało, oddaję poniżej ceny, aby się ich pozbyć.

wystarczających na kompletne ubrania męskie, spodnie, paltoty, kostyumy damskie, płaszcze, spódnice, ect.

Eksport fabryki sukna

KAROL KASPER
Insbruck 46.

ŻĄDAĆ OPŁATNIE PRÓBEK RESZTEK MATERYAŁÓW MĘSKICH I DAMSKICH.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 5.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Cierpienia żołądka

hemoroidy, obstrukcya, liszaje, wyrzuty, rany głębokie. — Bezpłatnie każdego poinformuję kto cierpi na żołądek, niestrawność, nieregularny stolec, zgęstnienie krwi hemoroidy, liszaje, otwarte rany, zapalenie etc., jak liczni pacyenci, którzy i przez całe lato temi cierpieniami byli obarczeni, pozbyli się tych przykrych cierpień, szybko i trwale. — Więcej jak 10000 listów dziękczynnych i pochwalnych posiada.

Siostra pielęgniarka Klara,
Wiesbaden, Walkmühlstrasse 26

RYNEK GŁÓWNY L. 16. I PIĘTRO

KAWIARNIA

POŁĄCZONA Z SALAMI BILARDOWEMI

i do gier tow., oraz czytelnia zaopatrzona obficie w pisma krajowe i zagraniczne

DOBOREM CHŁODNIKÓW wszelkich i napoi PIERWSZORZĘDNEJ jakości.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe względy i ręcząc nadal za sumienną i szybką obsługę, polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

368 3 1 **LUDWIK FRANCZEK.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie Kazmierz ul. Krakowska 47. Telefon 203. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe
oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 5 1

Chodniki kokosowe
do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

„Katolicka Spółka handlowa"

otwarła sklep kolonialny przy Małym Rynku l. 4, zaopatrzony w najświeższe dobrowe towary po cenach przystępnych. Z okazyi nadchodzących Świąt poleca się P. T. Panom czyniącym zakupna, ręcząc za dobroć towaru, dokładność w wykonaniu zamówień i szybką obsługę tak w miejscu jakoteż i na prowincyę. 365 10 3

Sklep zaopatrzony zostanie

w wędliny Tuchowskie

znane ze znakomitej dobroci.

Były nauczyciel ludowy

poszukuje guwernerki lub jakiegokolwiek zajęcia biurowego.
Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Nauczyciel".

Spólnika

wybitnie solidnego, inteligentnego i zdolnego specyalnie do prowadzenia w Krakowie wielkiem, biura pośrednictwa w interesach poszukuje się. — Zgłoszenia do 20 marca pod „Agencya pr. Kraków" post. rest. za kwitem inseratowym.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 212 0

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu" pod numerem 523

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU" 231 0

W poniedziałek dnia 31 marca 1913 r. o godzinie 3 popołudniu w lokalu piekarni w Wadowicach

odbędzie się

doroczne Walne Zgromadzenie

członków

Związkowej Piekarni opłatków w Wadowicach

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej
2. Zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1912
3. Wnioski

Dyrekcya

L. 141437/1912
I. a.

Ogłoszenie

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla odwozu nieczystości kloacznych z miasta Krakowa do leja w Dąbiu w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 odbędzie się w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (we czwartek dnia 27 marca 1913 licytacya ofertowa.

Ostemplowane i opieczętowane oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym dniu od godziny 8 rano do godziny 12 w południe o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Ze względu na rozmaitość odległości poszczególnych dzielnic miasta od miejsca odwozu ceny odwozu podane być winny według następujących 5 kategoryi.

Za odwóz z dzielnic:

1. I.-VIII., tj. z dawnego Krakowa,
2. IX.-XI., tj. z dzielnic za Wisłą położonych,
3. XII.-XVI., tj. z dzielnic Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów,
4. XVII.-XVIII., tj. z dzielnic Krowodrza, Warszawskie, wreszcie
5. XIX.-XXI., tj. z dzielnic Grzegórzki, Dąbie, Płaszów.

W razie wyznaczenia innego miejsca odwozu Gminie służy prawo zawarcia osobnej umowy z dostawcą, względnie rozpisania osobnej licytacyi.

Wadyum wynosi 5000 K., które złożyć należy w gł. Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Kraków dnia 14 marca 1913 r.

Leo



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRANCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenia zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Prenumeruj

najtańsze ilustrowane czasopismo

„Polskie Universum"

Ponad 1000 ilustracyi rocznie

Prenumerata roczna wynosi K. 5. półrocz. 2·50
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza l. 9.

Poselska 15.

Bardzo ważne na Święta Wielkanocne

Ozdoby cukrowe, baranki, pisanki, kwiaty owoce i t. d.

Masa migdałowa, orzechowa mak tarty. Przyjmuje zamówienia na torty, babki, przekładańce placki, syrniki, mazurki, strucle i t. d. ceny niskie, przyjmuje mak do tarcia.

Fabryka wyrobów cukierniczych

R. Pieczarki

Kraków ul. Poselska l. 15
Na prowincye zlecenia odwrotnie 352 6 2

DRZEWA OWOCOWE

wysoko pienne i karłowe, drzewa i krzewy ozdobne, drzewa alejowe, rośliny na żywopłoty, drzewa iglaste

po umiarkowanych cenach poleca

Józef Mazanek

szkółki drzew w Soudná p. Jicin Czechy 162 20-11

Cenniki darmo.

Za 6 kor.

beczułka 5 kg. brutto znakomitej BRYNDZY DESEROWEJ wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Roinickich, Kraków Wielopole 7/M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 366 50-3

DO WYNAJĘCIA

od 1-go kwietnia 1913. mieszkanie w willi przy ulicy Tynieckiej L. 50 Dębniki. Suche z pięknym widokiem na parterze. Składające się z 4 pokoi, przedpokoj. kuchni. nyży. spiżarki. łazienki. 2 balkonów do ogrodu. strychu. piwnicy. ogródka.

Wiadomość w handlu E. Smidowicza Kraków Linia A—B. 342 3-1

L: 10/II. ex 1913.
6

Ogłoszenie

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza wydzierżawić restauracyę na dworcu kolejowym w Tarnowie od 1-go kwietnia 1913 r. z przynależnem do restauracyi tej mieszkaniem, składającem się z 4 pokoi, przedpokoju i spiżarki na 1 piętrze, dwóch pokoi dla służby w suterynach wraz z ubikacyami ubocznemi.

Reflektanci na restauracyę tę zechcą wnieść ostemplowane podania poparte załączonymi dowodami uzdolnienia zawodowego, w zamkniętej kopercie opatrzonej napisem „Oferta na restauracyę kolejową w Tarnowie" najpóźniej do dnia 26. marca 1913, godz. 12 w południe do tut. c. k. Dyrekcyi.

W tym piśmie wymienionym być powinien oferowany roczny czynsz dzierżawny osobno za restauracyę, a osobno za przynależne do restauracyi mieszkanie.

Bliższe warunki przejrzeć można w oddziale kancelaryjnym tut. oddziału dla spraw prawnych i administracyjnych w godzinach urzędowych biuro Nr. 137.

C. K. Dyrektor Kolei Państwowych

Dnia 10. Mar. 1913.

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6 **L. & G. KADEN** KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6

TOWARZYSTWO AKCYJNE W KRAKOWIE

generalne zastępstwo wszystkich zjednoczonych fabryk ceramicznych w Austryi poleca:

RURY KAMIONKOWE wewnątrz i zewnątrz glazurowane, wraz z wszystkiemi częściami fasonowemi, potrzebnemi do kanalizacyi w szczególności: spody, wpusty i studzienki kanałowe. — POSADZKI KAMIONKOWE i lizy fajansowe na ściany, — PIECE KAFLOWE deseniowe i gładkie w najrozmajtszych kolorach, WAPNO SKALISTE z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa, i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.

GIPS MURARSKI z własnej fabryki, w Glinnej Nawaryi ZAPRAWĘ FASADOWĄ „Terrabona" z własnej fabryki w Krzeszowicach, CEMENT PORTLANDZKI, wapno hydrauliczne murarskie i fasadowe, papę dachową, tergazowy, karbolineum, dachówki i wszelkie wyroby betonowe, FARBY CHEMICZNE i ziemne z własnej fabryki farb w Krzeszowicach

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrowolskiego.